

Współpraca firm i szkół to szansa dla studentów

SZKOLNICTWO WYŻSZE Uczelnie nie wiedzą na jakich absolwentów jest największe zapotrzebowanie na rynku pracy. Co gorsza sami pracodawcy nie wiedzą, jakich specjalistów będą potrzebowali za kilka lat

Urszula Mirowska-Łoskot
urszula.mirowska@infor.pl

Szkoły wyższe coraz częściej współdziałają z firmami. Nie tylko w celu znalezienia potencjalnych pracodawców dla swoich absolwentów. To dla nich szansa na dodatkowe pieniądze. Skrupulatnie korzystają z tego prywatne szkoły.

– W dobie niżu demograficznego uczelniom, które tylko zajmują się dydaktyką, będzie trudno utrzymać się na rynku – mówi Marcin Leszczyński, dyrektor do spraw projektów strategicznych w Wyższej Szkole Informatyki i Zarządzania (WSIiZ) w Rzeszowie.

Dlatego oferują przedsiębiorstwom pomoc we wdrażaniu rozwiązań naukowych czy prowadzeniu badań nad innowacyjnymi projektami. Rzeszowska placówka korzystając z wiedzy swojej kadry, przygotowuje m.in. nowe rozwiązania dla biznesu.

Staż to podstawa

– Już ponad 40 proc. przychodów uczelni stanowią dochody ze współpracy z firmami – wylicza Marcin Leszczyński.

Korzystają na tym również studenci.

Problem w tym, że większość uczelni nawiązuje współpracę z przedsiębiorstwami tylko w ramach praktyk i staży. Dla studentów uczelni technicznych prowadzi je m.in. firma ArcelorMittal. W ten sposób wyszukuje najzdolniejszych studentów, którym potem oferuje stałą pracę.

– Pracodawcy chętniej niż kilka lat temu nawiązują kontakty z uczelnią, częściej zgłaszają się do nas z ofertami pracy dla studentów i absolwentów. Codziennie napływają propozycje, nawet w wakacje – mówi Jolanta Ruszel-Eseba, doradca zawodowy z biura karier Politechniki Wrocławskiej.

Dodaje, że dla firmy to nie tylko szansa na znalezienie potencjalnych pracowników, ale także jej promocja.

Nielatwa nauka

Niektóre firmy idą krok dalej i angażują się w uczenie studentów. Uczelnia Łazarzkiego wspólnie z koncernem turystycznym TUI będzie kształcić wysoko wykwalifikowaną kadrę menedżerską w tej branży. W ramach projektu studenci od tego roku akademickiego rozpoczną naukę na nowej specjalizacji. W opraco-

waniu jej programu brali udział pracownicy koncernu. Jednak takie przypadki współpracy to rzadkość.

– W tworzeniu innowacyjnych programów nauczania przeszkadzają jeszcze obowiązujące standardy kształcenia, które określają, na ja-

ści pracowników, których naprawdę potrzebują.

Niewiedza pracodawców

– Zdefiniowanie już teraz zapotrzebowania firm jest bardzo trudne. Te bowiem wiedzą jedynie, jakich pracowników brakuje im teraz, ale nie potrafią odpowiedzieć na pytanie, jakich specjalistów będą potrzebowali za trzy czy pięć lat – mówi Grażyna Drażby.

Pracodawcy też często nie dostrzegają korzyści wynikających z inwestowania w przyszłych pracowników. Dlatego nie chcą płacić za ich studia.

– W efekcie opłacają rekrutację kandydatów. I tak nie mają pewności, że znajdą osobę z odpowiednią wiedzą. W takiej sytuacji dodatkowo ponoszą koszty jej szkolenia – mówi Grażyna Drażby.

Grzegorz Byszewski, ekspert Pracodawców RP, dodaje, że bariery leżą nie tylko po stronie pracodawców.

– Uczelnie też nie dostrzegają korzyści, które daje taka współpraca. Zwłaszcza kadra akademicka niechętnie się w nią angażuje – mówi.

440 tys.

absolwentów
rocznie kończy
szkoły wyższe

kie zajęcia ma uczęszczać student oraz jakich treści ma się uczyć – mówi Grażyna Drażby, dyrektor marketingu na Uczelni Łazarzkiego.

Dopiero nowelizacja z 18 marca 2011 r. ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym (Dz.U. nr 84, poz. 455) zdejmuje ze szkół obowiązek kształcenia zgodnie z tymi wymogami. Prace nad nowymi programami nauczania rozpoczną uczelnie od 1 października. Będą mogły kształcić na zlecenie pracodawców i zarabiać na tym. Dzięki temu przedsiębiorcy mają zyskać w przyszło-

PISALIŚMY O TYM | nr 133/2011

WIĘCEJ www.praca.gazetaprawna.pl

Uczelnie kuszą studentów zatrudnieniem